

## „Chrzty pruskie” wciąż trwają

## Opole -- Oppeln -- Kartoffeln

## Tragi-farsa z zacieraniem śladów polskości na Śl. Opolskim

W powiecie Wielkie Strzelce dokonano ostatnio zmiany następujących miejscowości:

- 1) Kielec — na „Kellerswalde O/S”;
- 2) Dolna — „Niederkirch”;
- 3) Grodzisko — „Burghof”;
- 4) Klucz — „Schlössgrund”;
- 5) Nivki — „Gross Neuland”;
- 6) Siedlice — „Alt Siedel”;
- 7) Rozmierz — „Angerbach”;
- 8) Zyrów — „Buchenhöch”;
- 9) Borycz — „Schidbach”;
- 10) Centawa — „Haldenau”;
- 11) Dąbrowka — „Klein Eichen”;
- 12) Kąkolubie — „Annatal”;
- 13) Karłubie — „Karlsdorf”;
- 14) Malnie — „Odergrund”;
- 15) Oleska — „Nieder Erlen”.

Niezależnie od powyższych zmian, co najmniej w ostatnich dniach: Miejska Dąbrowa pod Bytomiem na „Beuten Stadtwald”, Gliwice Trynek na „Gleiwitz Trinneck”, Gliwice Zabrze na „Gleiwitz St. Lorenz”, Gliwice Sośnica na „Gleiwitz Ochringen” i Gliwice Żernik na „Gleiwitz Gröling”.

W ostatnich dniach prasa niemiecka i polska po drugiej stronie granicy, opublikowała znowu szereg wykazów świeżo zmienionych urzędowo polskich nazw miejscowości Śląska Opolskiego, które od tam będą posiadały brzmienie czyste niemieckie. Nadawanie w ten sposób Śląskowi Opolskiemu oblicza niemieckiego stanowi jedną z metod prowadzonej systematycznie walki niemieckiej z polskością na wschodnich polach państwa niemieckiego.

## WBREW STANOWISKU HITLERA

Przy okazji warto podkreślić, że akcja germanizowania polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim jest w założeniu swem całkowicie sprzeczna ze stanowiskiem kanciera Hitlera w tej sprawie, który przed kilkunastu miesiącami z trybuny parlamentarnej stwierdził, że rządy narodowo - socjalistyczne nie życzą sobie wcale, by niemiecko nie niemieckie nazwy miejscowości. W praktyce dnia codziennego jest jednak inaczej.

## PODWÓJNA MIARA

Zdawaćby się mogło, że w odniesieniu do zagadnienia zmiany nazw miejscowości, dyktowanej przez politycznymi, opinia niemiecka będzie jednomyślna i że — godząc się z tego rodzaju akcją

na Śląsku Opolskim — pochwalają wszędzie tam, gdzie się będzie ją stosowało z takich czy innych racji. Ktoś tak sądził, ten znajduje się w błędzie: okazuje się mianowicie, że są wypadki, w których opinia niemiecka podobną akcję odrzuca i potępia bez reszty. Oczywiście, są to wypadki, gdzie w grę wchodzi interes niemieckich. Stosowanie przez Niemców dwójki miary w odniesieniu do powyższej sprawy notujemy świeżo na marginesie entuzjastycznych głosów prasy niemieckiej w pewnej uchwale jęzgosławskiej akademii nauk, która na jednym ze swoich posiedzeń potępiła przeprowadzenie akcji zmiany nazw miejscowości. Dla narodowościowego oblicza miejscowości — mówiła ta uchwała — nazwa nie ma poważniejszego znaczenia, a nadanie tej miejscowości nowej nazwy nie zlikwiduje na jej obszarze mniejszości.

Najbardziej charakterystyczna jest na marginesie tej uchwały uwaga „Berliner Tageblattu” tej treści: „W danym wypadku mamy do czynienia z jednym z nielicznych obiektywnych i spokojnych głosów... osądającym doświadczenie praktyki administracyjnej w tym zakresie, stosowane od Rygi po Bożen”.

Oczywiście, „Berliner Tageblatt” ma tu na myśli jedynie fakty zamianowania niemieckich nazw miejscowości i nazwisk na inne. To, co się ustami „Berliner Tageblattu” potępia gdzieś indziej, to samo Niemcy stosują u siebie, na własnym podwórku, w całej rozciągłości, świadomie, a nawet w oparciu o systematyczny plan działania.

## „URDEUTSCH”

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że każda rzecz, jaka powstawała w takiej, czy innej formie na wschodnich obszarach państwa niemieckiego, czy na obszarze dzisiejszego państwa polskiego, strona niemiecka nazywała dla siebie i chrzciła określeniem „urdeutsch”. Świeżo nad określeniem tem dyskutowano długo na zebraniu ra-

dy miejskiej w Wielkich Strzelcach, na Śląsku Opolskim, na którym miano zdecydować, czy zmienić obecną nazwę miasta w zniekształconem brzmieniu niemieckim (Gross Strehlitz), czy też nadać nową miastu nowe brzmienie, oczywiście już czyste niemieckie. Po dłuższej dyskusji rada miejska postanowiła utrzymać dotychczasową nazwę, która — jak to „Północ” z wywołaniem kustosza miejscowego muzeum — jest nazwą ponoć czysto germańską.

## WIELKIE STRZELCE

Ciekawe są argumenty, na jakich kustosze ten oparł swoje wywody: oto nazwa: „Gross Strehlitz” pochodzi nie od słowa polskiego „strzelec”, ale od niemieckiego słowa „strahlen” — promieniować. Dlaczego? Dlatego, że osada „Strelitz”, wymieniona w łacińskim dokumencie z r. 1305, leżała nad dwiema drogami, które promieniowały w kilku kierunkach. Stąd „Strelitz”. Brakujące „h” dodano później. Po-

co więc jeszcze się martwić, kiedy przecież wszystko jest jasne i proste, powiada kustosze emerytowany rektor Ernst Mücke z Wielkich Strzelce. Oczywiście — wszystko takie proste nie jest, bo obok fantazji emerytowanego rektora istnieją dokumenty, które mówią zgoła co innego i stwierdzają polski charakter osady Wielkie Strzelce od wieków.

Na powyższym przykładzie widzimy, że zmienianie polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim, zaczyna się powoli przetrzącać w tragiczną farsę. Dostrajając się do poziomu argumentacji strony niemieckiej, o polskie „Nowiny Codzienne” proponują, by niemiecką nazwę miasta Opole — Oppeln — wywieść od słowa „Kartoffeln”. Wystarczy opuścić „Kart”, zmienić „ff” na „pp” i sprawa jest rozwiązana — systemem emerytowanego rektora Mücke z Wielkich Strzelce.

Gdy Wódz armii francuskiej przybywa do Polski  
Oddajemy hołd zaprzyjaźnionej Francji

Znaczna część prasy poświęca wiele miejsca sprawie wizyty gen. Gamelina, Wodza Naczelnej armii francuskiej w Polsce.

Obok pism, zamieszczających życzytelski Wódz armii sojusznicy, zabiera głos „Wieczór Warszawski” obrazując na tle szerszym aktualne znaczenie wizyty, oraz stwierdzając, że dziś na straży pokoju stoją, jako czynnik realny: armia Francji i Polski. Armie te wzmagają swe sily.

„Właśnie teraz, w dobie alarmu i podniecenia Francja wydała dwie ustawy, pogłębiające silnie wartość obrony narodowej: ustawę o koordynacji ministerstw wojny, marynarki i lotnictwa w roku min. str. spraw woj. skowych, oraz ustawę o nacjonalizacji wytworów uzbrojenia, parlament zaś powiększył budżet lotnictwa o pół milarda franków. Właśnie teraz armia polska, jest w fazie wzmacniania swego potencjału obronnego, czego wyrazem są zarządzenia, zmierzające do rozbudowy naszego lotnictwa przez stworzenie inspektoratu lotnictwa, w razie zwiększenia zaopatrzenia armii w oparciu o mocniejsze podstawy materialne przez stworzenie Funduszu Obrony Narodowej.

Kilkudniowy pobyt szefa sprzymierzonej armii francuskiej, niechcący przyczyni się do ujednolnienia wzajemnych poglądów na wzmacnienie potencjału wojskowego, a przez to, na wzmacnienie gwarancji utrzymania pokoju.

Naród polski, żyjący najwyższe uczucia dla wielkiego narodu francuskiego, nie zapomni nigdy, że aktem z dnia 4 czerwca 1917 r., podpisanym przez prezydenta Poincaré i ministra wojny Barthou, została stworzona armia polska we Francji i zaliczona w poczet armii sprzymierzonych, którym następnie przypadło zwycięstwo w wielkiej wojnie oswobodzieńczej. Naród polski nie zapomni, że w dobie ciężkiego doświadczania dziejowego, które przeżył latem 1920 roku, Francja wysłała z pomocą jednego ze swych najdzielniejszych synów, gen. Weygand, szefa sztabu zwycięskiego wodza Focha.

Dostojny gość francuski będzie świadkiem hołdu, jaki Polska złoży w dniu „Święta Żołnierza Polskiego” — temu, co ma najdroższe: Wojsku Polskiemu. A równocześnie powita Gościa całym sercem, najżywiej uczuciami, jako przedstawiciela Wielkiej Francji, stojącej wraz z nią na straży pokoju Europy.

Z okazji tej wizyty, niezwykłe entuzjastyczny artykuł zamieszcza również „Kurjer Poranny”, w którym między innymi czytamy:

„Generał Gamelin jest jednym z tych wybranych szefów armii, których zdobi nie tylko szara dosłojność, ale i aureola bohaterstwa.”

Dalej:

„Przybywając do Polski, dostojny gość francuski przywiezie więc wraz z sobą nie tylko niezmierne miły i drogi sercom polskim akt przyjaźni i współzawodnictwa, ale i ów kapitalny rycerski tradycji francuskiej, która w pierś polskiej nie młknącemu odbrzmiewa echem, jako apel do wspólnych wspomnień przeszłości, jako pobudka do wspólnej, zgodnej, bezpiecznej drogi w przyszłość.

Na gruncie wojskowej tradycji francuskiej zrodziło się i ustaliło pojęcie o armii, jako o zbrojnym narzędziu, którego najwyższymi celami jest w orężnej służbie narodowi, w służbie jego obrony i bezpieczeństwa.”

Wspólnie tradycji żołnierskiej Francji i Polski prowadzi ku pogłębieniu wzajemnych stosunków i uczuć, bogactwo i utrwała.

„Ta wspólna, wypróbowana przez historię, tradycja żołnierskiej przeszłości, będąca najsilniejszym podłożem naszego z Francją sojuszu, sprawia, że general Gamelin stanowiący na polskiej ziemi, nie będzie się czuł w kraju obcy i obojętny. Otoczą go serca, wypełnione szacunkiem i miłością dla Francji. Powita go naród, świadomy wagi i znaczenia jaknajściślejszych węzłów przyjaźni z wielką sojuzniczą zachodnią.”

To serdeczne przyjęcie gen. Gamelina, jakiego zapowiedział się głosy prasy polskiej, winno przyczynić się do zacieśnienia węzłów nie tylko pomiędzy armią francuską a polską, ale i między oboma narodami. Trzeba bowiem, unikając przesady zbędnego frankofilstwa, wiedzieć i rozumieć, że, jak słusznie podkreśla „IKC”:

„Cale pokolenia polskie żyły w kuli Francji, i naodwrot, cale pokolenia Francuzów wychowane zostały w kuli Polski i jej sprawy. Następne, „należenie” tych uczuć, widzieliśmy po zakończeniu wielkiej wojny, kiedy przy poparciu zwycięskiej Francji, powstało na nowo niepodległe państwo polskie.

A teraz zaczęło się realne współzawodnictwo, tak, jak czasem zaczyna się praktyczne codzienne współzawodnictwo między dwoma jednostkami, które o sobie przednio tylko na odległość marzyły.

Mijały lata. Polska konsolidowała się jako państwo, czuła swą rosnącą siłę. Znajdując się początkowo w wielu dziedzinach pod egidą Francji, poczęła się emancypować. Proces całkiem naturalny, ale wywołujący oczywiście pewne tarła, od których nie jest wolnym najsłodszy stosunek, dający na to pomiędzy matką a dorastającą córką, jeśli do takich porównań można sięgać.

I oto jednocześnie, zdajemy sobie z tego sprawę szczerze, w polskie uczucia dla Francji zapadły jakby ziarnka zobojetnienia.”

Mimo to wszystko interesy obu narodów są bliskie i nadal, i zleby było, gdybyśmy od zarzucone-

## NA GRUZACH BBWR

Sprawa oblicza nowego obozu przrządowego jest ciągle na porządku dziennym. Na temat obiegających w związku z tem pogłoszek notuje „Goniec Warszawski”.

Program nowego obozu zwrócony będzie przede wszystkim „frontem do wsi”. Zawierać więc będzie plan reformy rolnej, która ma być ceną kupna chłopu polskiego. W tej dziedzinie plany nowego obozu mają być bardzo radykalne. Nawet zwolennicy reformy, wyrażają obawy, czy aby będzie można dotrzymać zawartych w nim obietnic.

Jednym z dalszych, zasadniczych punktów programu, ma być zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, postulat wysuwany stale przez wszystkie stronnictwa opozycyjne. Zniknąć mają kolegia wyborcze i wszelkie ślady pomysłów elitarnych, tak, aby wybory miały naprawdę jakiegokolwiek cechy bezpośredniości. Sposób zgłaszania kandydatur poselskich ma być uproszczony i ułatwiony. Nowy obóz chce się odżegnać też od wszelkiego udziału pp. starostów i komendantów posterunków policyjnych w swej pracy w terenie.

Wiele będzie mowy w programie o mocarstwie polskości. Znajdzie się w programie punkt, wskazujący na konieczność pozyskania kolonii przez Polskę.

O społecznym obliczu nowego obozu trudno w tej chwili coś powiedzieć. Będą niewątpliwie podjęte kroki, celem oparcia organizacji zawodowych pracowników na nowych zasadach. Będzie chodźło przede wszystkim o

przeprowadzenie jaknajdalej posuniętego scalenia związków zawodowych. Latwo to nie pójdzie.”

„Chaos, jaki panuje na gruzach dawnego BB i zupełny brak zrozumienia polskiej rzeczywistości. Jeszcze raz będziemy mieli powtórzone pewnych form organizacji społeczeństwa, hasła i programów. Ale to już chyba próba ostatnia.”

Swoją drogą należy podziwiać ludzi, którzy tyle wysiłku wkładają w jeszcze jedno beznadziejne przedsięwzięcie. Syzyfowa praca.

## ISTOTNE INTENCJE

„Kurjer Warszawski” zamieszcza artykuł prof. St. Stróńskiego, który jeszcze raz z całą otwartością wskazuje na istnienie „nierozdzielonego pokoju”, dowodząc, że zamierzenia i militarne i dyplomatyczne Niemiec zmierzają ku rozdzieleniu sprawy pokoju na Zachodzie do sprawy Wschodu, ale tylko dla łatwiejszego zrealizowania planów agresji przede wszystkim wschodniej. Byłaby ona jednak decydującą i dla spełnienia, pozornie wyrzeczonych się planów Niemiec, także i na zachodzie Europy.

„Obrona przed niebezpieczeństwem, wynikającym z saniołowych i olbrzymich zbrojeń niemieckich, podjętych nie dla rozkoszy wydawania na to pieniędzy w zawrotnych liczbach, ale na rzecz wyprawy zdobyczej, przede wszystkim na wschód.”

Niebezpieczeństwo zbrojeń i zamyśleń niemieckich jest ogólnie-europejskie. Nie można tu oddzielić uderzenia na zachód od uderzenia na wschód. Także zamach na pas rozbrojony nadreński wymierzony był nie tylko przeciw zachodowi, ale i przeciw wschodowi, gdyż zapora zachodnia ułatwiała wypad na wschód. Niema żadnego zgola racjonalnego powodu do dzielenia obrony przeciw zbrojeniowi się Niemiec na zachód i wschód.

Rozdzielenia tego chcieli zawsze Niemcy. Wiadomo nie od dziś, że wola one rozmawiać i układać się w każdą stronę osobno, a nawet najchętniej z każdym państwem osobno, w umowach dwustronnych, które są oczekiem w głowie ich dyplomacji. Bo w takim trybie umów rozstrzelonych, nie tylko łatwiej jest jednym przeciw drugiemu wygrywać, ale też można niejedno zgubić między temi ludźmi umowami, a także otworzyć między nimi niegroźne furtki dla różnych możliwości. Gra Niemiec jest tu bardzo przejrzysta.”

## UPOSAŻENIA URZĘDNICZE

„Czas” stwierdza, że sprawa uposażeń urzędników znów staje się aktualna ze względu, na nowe projekty jej uregulowania, zbliża się bowiem okres, w którym trzeba będzie wrócić do uposażeń dawnych (likwidacja specjalnego dodatku do uposażeń).

„Rząd stoi zatem przed bardzo ciężkim problemem. Obniżka plac pracowników państwowych przyniosła oszczędność około 160 milj. rocznie. Obecnie z trudem łapiemy koniec z końcem. Nadziej na tak poważną zwykłą wpływów skarbowych, któryby zrównoważyła owe 160 milj. zł. niema. Z drugiej strony pracownicy państwowi, którzy zresztą nie po raz pierwszy padli ofiarą trudności budżetowych, spodziewają się, że tym razem obietnica przywrócenia ich dawnych dochodów zostanie dotrzymana. Żeby zresztą było, gdyby zagrzeździł się u nas zwyczaj niespełniania obietnic ministerialnych.”

Należy liczyć się z nowymi próbami załatwienia tej sprawy.

„Wysuwane podobne projekty, aby dawne place urzędnicze przywrócić, obłożą je natomiast składką na emerytury, której od wprowadzenia plac netto nie pobiera się, uważamy za niepoważne. Byłoby to odbieraniem jedną ręką tego, co się dala drugą ręką. Nie przesądza to jednak oczywiście kwestii, czy nie byłoby wskazane powrócenie do plac brutto, z uwagi, że nadzieje związane z systemem plac netto zupełnie zawiody.”

„Czas” radzi przeprowadzenie reform w administracji i zmniejszenie zakresu funkcji państwa i likwidację przerostów w uposażeniach wyższych urzędników uprzywilejowanych rozmaitemi dodatkami.

Jak widać półśrodki, zawodzi „Czas” doradza zastosowanie tylko jeszcze z jednego spośród wielu. A to nie ratuje sytuacji.

## BEZPIECZNIE, TANIO, CZYSTO MOŻNA ZAGRZAĆ POTRAWY NA

## PŁYTCY ELEKTRYCZNEJ

## Oszacowanie majątków fundacji im. Jakóba Potockiego

Dobiega końca przejmowanie majątków wchodzących w skład fundacji hr. Jakóba Potockiego od wykonawców testamentu Czuruksa i Muszyńskiego przez nowy zarząd z b. min. Kühnem na czele. Zapadła decyzja by po przejęciu wszystkich obiektów powołać specjalnych biegłych do oszacowania majątku.

Delegaci Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego wypowiedzieli mają opinię o wartości majątków pozostawionych na rzecz fundacji przez hr. Jakóba Potockiego w skład których wchodzi jak wiadomo posiadłości w Miastowie Osieckim, Helenowie, Brzeżanach i Wysokim Litewskim.

## Na marginesie

## Chorągiewka pou wiatr...

Uchwały zjazdu „Legjonu Młodych” w Jastarni, w których młodzi sanatorzy oddali się do dyspozycji gen. Rydza - Smigłego, deklarując jednocześnie podtrzymanie paktu z młodzieżą opozycyjną PPS — wywołały pewne zdziwienie w opinii. Wiadomo, że oddanie się do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, było manifestacją polityczną i szło w parze z akcesem do tworzącego się obozu przrządowego, zmartwychwstającego pod technieniem plk. Koca — BBWR.

## WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNO-RADJOWA W WARSZAWIE

Elektrotechnika, a specjalnie radiotechnika są przemysłami niemalże ostatnich lat.

Polski przemysł elektrotechniczny i radiotechniczny, który przed udzieleniem Niepodległości właściwie nie istniał, z chwilą powstania ku temu warunków, szybko rozwija się, osiągając wysoki poziom. Ciekawą rzeczą jest, że w rozwoju tego przemysłu w Polsce zaobserwować możemy omylenie stadiów pośrednich i przyswajanie sobie najwyższych zdobyczy.

Liczni entuzjaści elektrotechniki i radiotechniki będą mogli zapoznać się z niemi na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, która odbędzie się w Warszawie od 23. X do 11. X. 1936 r.

Czy „Narodny Dom”  
Stanie się twierdzą ukrainizmu?

LWÓW, 9. 8. Wedle alarmujących doniesień prasy staroruskiej, fundacja „Domu Narodnego”, na którą Ukraińcy oddawna mają apetyt, ma w najbliższym czasie być przez nich objęta w posiadanie. Fundacja ta oraz jej majątek idący w miliony, był, jak czytamy w tej prasie, m. in. obiektem targów podczas zawierania w Warszawie w jesieni ub. r. znanej ugody. Obecnie ma być jakoby rzeczą postanowioną oddanie „Domu Narodnego” w ręce rady, w skład której ma wejść

dwóch polityków ukraińskich i jeden „figurant” z pośród Starorusinów. Innymi słowy marzenia Ukraińców miałyby być urzeczywistnione.

„Zemla i Wola” organ lojalnych dla państwa polskiego Rusinów, których „zlikwidowanie” postanowiono w czasie wrześnieńskich pertraktacji jako pierwszy warunek ugody, zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Czy nastąpi naruszenie prawa własności”. Artykuł cytuje urzędowe dokumenty świadczące o tem, iż majątek fundacji stanowi własność Rusinów i nie może przejść do rąk ukraińskich.

„Wierzmy — pisze „Zemla i Wola” — że rząd polski, do którego mieliśmy i mamy zaufanie, nie dopuści do tego, by sprawa „Narodnego Domu” będącego własnością galicyjsko - ruskiego narodu, była przedmiotem politycznych targów. Naruszenie prawa własności jest gwałtem i dlatego nie chcemy wierzyć, by rząd polski mógł darować cudzą własność.”

## 80 zł. kosztuje paszport zagraniczny

W przyszłym tygodniu ogłoszone będzie rozporządzenie podwyższające cenę paszportu zagranicznego. Dotychczas paszporty zagraniczne indywidualne kosztowały po 40 zł.

Na mocy nowego rozporządzenia, cena paszportu zagranicznego podwyższona będzie do 80 zł.